

46. PRZEMYSKA PIESZA PIELGRZYMKĄ  
NA JASNĄ GÓRĘ

*„Z Maryją, Uczniowie - Misjonarze”*

---

**DZIEŃ IV**  
7 lipca 2026 r.

## **Spis treści:**

Modlitwy poranne	<b>3</b>
Medytacja	<b>10</b>
Konferencja	<b>15</b>
Rozważania różańcowe	<b>22</b>
Anioł Pański	<b>27</b>
Rozważania Drogi Krzyżowej	<b>30</b>
Nowenna	<b>50</b>
Modlitwy wieczorne	<b>54</b>

# Modlitwy poranne

**W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.**

Jezu Mistrzu Drogo, Prawdo i Życie,  
*zmiłuj się nad nami.*

Maryjo, Królowo Apostołów,  
*módl się za nami.*

Święty Pawle Apostole,  
*módl się za nami.*

Błogostawieni Jakubie i Tymoteuszu,  
*módlcie się za nami.*

Od grzechu każdego,  
*wybaw nas, Panie.*

**Ojciec nasz**, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje. Przyjdź Królestwo Twoje. Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen.

**Zdrowaś Maryjo**, łaski pełna, Pan z Tobą, błogostawionaś Ty między niewiastami i błogostawiony owoc żywota Twojego, Jezus. Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

## **Skład Apostolski**

Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedyne, Pana naszego, który się począł z Ducha Świętego; narodził się z Maryi Panny; umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion. Zstąpił do piekieł. Trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na niebiosy, siedzi po prawicy Boga Ojca Wszechmogącego; stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny. Amen.

**Pod Twoją obronę** uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogostawiona. O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza. Z Synem Swoim nas pojednaj, Synowi Swojemu nas polecaj, Swojemu Synowi nas oddawaj.

**Aniele Boży, Stróże mój,** Ty zawsze przy mnie stój. Rano, wieczór, we dnie, w nocy, bądź mi zawsze ku pomocy. Strzeż duszy, ciała mego i zaprowadź mnie do żywota wiecznego. Amen.

**Boskie Serce Jezusa**, za łaską Ducha Świętego ku chwale Boga Ojca, ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Maryi, Matki Kościoła, w łączności z Ofiarą eucharystyczną, moje modlitwy i uczynki, radości i cierpienia tego dnia, na wynagrodzenie za grzechy i dla zbawienia wszystkich ludzi oraz według specjalnych intencji Przełożonego generalnego.

Wielbię Cię, mój Boże, i kocham z całego serca. Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś, uczyniłeś chrześcijaninem, zachowałeś tej nocy i powołałeś do Rodziny Świętego Pawła. Ofiaruję Ci czynności tego dnia, spraw, by one wszystkie były zgodne z Twoją świętą wolą i dla większej chwały Twojej. Racz mnie zachować od grzechu i od wszelkiego zła. Niech Twoja łaska będzie zawsze ze mną i z moimi bliskimi. Amen.

### **Akt wiary**

Wierzę w Ciebie, Boże żywy,  
w Trójcy jedyny, prawdziwy.  
Wierzę coś objawił, Boże,  
Twe słowo mylić nie może.

### **Akt nadziei**

Ufam Tobie, boś Ty wierny,  
wszechmogący i miłosierny.  
Dasz mi grzechów odpuszczenie,  
łaskę i wieczne zbawienie.

## **Akt miłości**

Boże, choć Cię nie pojmuję,  
jednak nad wszystko miłuję,  
nad wszystko, co jest stworzone,  
boś Ty dobro nieskończone.

## **Akt żalu**

Ach, żałuję za me złości  
jedynie dla Twojej miłości.  
Bądź miłościw mnie, grzesznemu,  
całym sercem skruszonemu.

## **Akt pokory**

Boże, Ty wiesz, że naszej ufności nie opieramy na  
działaniu ludzkim. Przez Twoją łaskawość niech we  
wszystkich przeciwnościach wspomaga nas Apostoł  
Narodów. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Sam nic nie mogę, z Bogiem mogę wszystko.  
Z miłości ku Bogu chcę czynić wszystko.  
Bogu niech będzie chwała,  
a dla mnie zbawienie w niebie.

## **Akt dziękczynienia**

Dzięki Ci składamy, wszechmogący Boże, za wszystkie  
dobrodziejstwa Twoje. Który żyjesz i królujesz na wieki  
wieków. Amen.

## **Akt poddania się woli Bożej**

Boże mój, nie wiem, co mnie dziś spotka. Wiem jednak, że nic mi się nie stanie, czego byś Ty nie przewidział i co nie byłoby od wieków zamierzone dla mojego większego dobra. To mi wystarcza. Uwielbiam Twoje święte i niezbadane zamiary, powierzam się całym sercem Twojej miłości, składam Ci w ofierze całego siebie i łączę moją ofiarę z ofiarą Jezusa, mego Boskiego Zbawiciela. Proszę Cię w Jego imię i przez nieskończone Jego zasługi o cierpliwość w moich utrapieniach i o doskonałe poddanie się Twej woli, aby wszystko, cokolwiek zechcesz albo dopuścisz na mnie, przyczyniło się do Twojej większej chwały i do mojego uświęcenia. Amen.

## **O zwycięstwo nad główną wadą**

Jezu Mistrzu, Ty powiedziałeś: „Uroczyście zapewniam was: o cokolwiek poprosicie Ojca w imię moje, da wam”. W Twoje Imię proszę więc o zwycięstwo nad moją główną wadą (chwila zastanowienia się). Wystuchaj mnie, Jezu.

## **Za Ojca Świętego i naszego ks. Abpa Adama**

Panie, otocz swoją opieką Ojca Świętego Leona i naszego Księdza Arcybiskupa Adama, bądź Ich światłem, siłą i pociechą.

## **Za dobrodziejów**

Panie, racz nagrodzić życiem wiecznym wszystkich, którzy nam dobrze czynią dla Imienia Twego. Amen.

## **Za konających**

Święty Józefie, przybrany ojciec Jezusa Chrystusa, prawdziwy Oblubieńcu Maryi Panny, módl się za nami i za konającymi tego dnia.

## **O powołania**

Jezu, wieczny Pasterzu dusz naszych, wyślij dobrych robotników na żniwo swoje.

## **Aby dobrze przeżyć dzień**

Droga i kochająca Matko moja, Maryjo, połóż mi swą świętą rękę na głowę, strzeż mojego umysłu, serca i zmysłów, ażebym nigdy nie popełnił grzechu.

Uświęcaj moje myśli, uczucia, słowa i czyny, abym mógł podobać się Tobie i Twojemu Jezusowi, a mojemu Bogu, i abym wszedł wraz z Tobą do nieba. Jezu i Maryjo, udzielcie mi swego świętego błogostawieństwa w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

## **Anioł Pański (w tym miejscu można podać intencje dnia)**

Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi.

I poczęła z Ducha Świętego.

Zdrowaś Maryjo...

Oto ja, Służebnica Pańska.  
Niech mi się stanie według słowa Twego.  
Zdrowaś Maryjo...

A Słowo stało się Ciałem.  
I zamieszkało między nami.  
Zdrowaś Maryjo...

Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko.  
Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

**Módlmy się:** Wszechmogący Boże, przez zwiastowanie anielskie poznaliśmy Wcielenie Chrystusa, Twojego Syna, prosimy Cię, wlej w nasze serca swoją łaskę, abyśmy przez Jego mękę i krzyż zostali doprowadzeni do chwwały zmartwychwstania. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

**Za zamartwychwstałych, pielgrzymów, pielgrzymów duchowych, zamartwychwstałych dobroczyńców naszej pielgrzymki:**

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

# Medytacja

**Oz 8,4-7.11-13; Mt 9,32-37**

## ***Postuszeństwo ucznia***

We współczesnej kulturze tak mocno akcentuje się indywidualizm, przekonanie o tym, że człowiek jest w centrum wszechświata, propaguje się kult samowystarczalności oraz podkreśla się, że każdy z nas jest kowalem swojego losu. Takie trendy są jednak bardzo zdradliwe, bo mogą wpędzić nas w pychę, w ślepe zadufanie we własne racje i samouwielbienie dla własnej mocy sprawczej i zdobytych zdolności. Dzisiejsza liturgia przestrzega nas przed przyjmowaniem takiej postawą.

Prorok Ozeasz piętnuje bardzo wyraźnie pychę Izraela. Zwraca uwagę na to, że naród skupia się na realizacji własnych zamierzeń, zamiast szukać i poznać wolę Najwyższego. Wybrany lud na własną rękę mianował władców, niezależnie wybierał zwierzchników rodów, a nawet tworzył podobizny pogańskich bożków, by oddawać im cześć i sprawować przed nimi kult. Wszystkie te czyny stanowiły wyraz zuchwałości oraz jawnego lekceważenia Boga i Jego Prawa. W dziejach Narodu Wybranego urząd monarchy wiązał się ściśle z

Bożym wskazaniem – wyboru dokonywał bowiem nie człowiek, lecz Pan. To On powoływał swojego pomazańca, a prorok lub sędzia namaszczał go do sprawowania władzy. Doświadczyli tego m.in. Saul, Dawid oraz Salomon. Władca stawał się niejako ziemskim przedłużeniem panowania Stwórcy – został wybrany po to, by realizować wolę Boga. Podobnie działo się ze starszymi i księżętami, których powoływano poprzez Bożych przywódców, takich jak Mojżesz, aby w imię Pana sprawowali rządy i przewodzili pokoleniom Izraela. Zakaz czynienia wszelkich podobizn miał natomiast koncentrować lud na jedynym Prawodawcy. Uświadamiał, że jest On zupełnie inny niż bóstwa pogańskie, chętnie uciekające się do rzeźb i obrazów. Bóg Izraela jest tak wielki, że nie da się Go zamknąć w żadnej rzeźbie czy obrazie, a brak Jego fizycznych wizerunków miał nieustannie przypominać, że jest On Panem jedynym. Z tego powodu prorok formułuje pod adresem Izraela niezwykle mocne oskarżenie, zarzucając mu, że nie słucha Boga i nie szuka Jego woli i chwały.

Kolejnym grzechem Narodu Wybranego, jest odrzucenie Bożego Prawa. Przyjęli oni tylko te przykazania, które wiązały się z zewnętrznym splendorem i rytuałami, całkowicie ignorując wezwanie do postuszeństwa i przestrzegania zasad moralnych.

Stąd też Najwyższy zapowiada karę, uświadamiając im, że to, w czym upatrywali dotąd swojej siły i mądrości, obróci się w ruinę. Zwieńczenie dzisiejszego czytania niesie ze sobą ogromną gorycz. Prorok kieruje bowiem pod adresem swoich rodaków niezwykle surowy wyrok: niech wrócą do Egiptu. Błędne wybory i decyzje Izraelitów mają swoją przyczynę w postawie pychy i złudnym poczuciu wspaniałomyślności. Zadufani w sobie i przekonani o własnej samowystarczalności, zaczęli sami decydować, odrzucając Słowo Boże i odwracając się od woli Pana. To ślepe zaufanie własnym siłom prowadzi ich jednak nieuchronnie ku przepaści – ku narodowej tragedii, a ostatecznie ku wyniszczeniu i śmierci.

W Ewangelii natomiast Chrystus objawia się jako Ten, który ma moc uleczyć wszelkie ludzkie słabości i zniewolenia. Ukazuje to spektakularny znak: uwolnienie opętanego niemowy. Po wyrzuceniu złego ducha niemy odzyskuje mowę. To wydarzenie natychmiast dzieli świadków na dwa skrajnie różne obozy. Z jednej strony tłumy, które są pełne zachwytu i głośno wyrażają uznanie, że jeszcze nie widziano czegoś podobnego w Izraelu. Z drugiej faryzeusze, którzy pełni zawiści, przewrotnie interpretują fakt uzdrowienia. Zarzucają Jezusowi, że wyrzuca złe

duchy mocą ich przywódcy. Prawdziwe słuchanie Boga polega na mądrym odczytywaniu znaków, przez które On przemawia. Cud dokonany przez Jezusa jest wezwaniem, do jeszcze większego zaufania Bogu oraz pełnienia Jego woli. Właśnie tak reagują tłumy: rozpoznają działanie Boga i z zachwytem uwielbiają Najwyższego. Zupełnie inaczej zachowują się faryzeusze. Nie mogą zaprzeczyć samemu faktowi - wydarzenie było zbyt oczywiste, a świadkowie byli zbyt blisko. Próbują więc zatruć serca tłumy kłamliwą interpretacją, wmawiając ludziom, że za tym dziełem nie stoi zły duch. Nimi również rządzi pycha oraz chorobliwe przekonanie o własnej nieomyślności. Paraliżuje ich strach przed utratą wpływów i religijnej władzy. To dlatego za wszelką cenę wolą przypisać cud szatanowi niż uznać w Jezusie obiecane Mesjasza.

Słowo Boże przestrzega przed postawą pychy, która często wkrada się w serca uczniów Chrystusa. Pycha nie znosi słuchania i szukania. Nie dopuszcza innego punktu widzenia, odrzuca krytykę i zamyka oczy na fakt własnego błędu czy pomyłki. Człowiek pyszny ma zawsze rację i do niego należy ostatnie słowo, a zatem nie ma potrzeby nikogo słuchać. Przekonany o własnej samowystarczalności, nie dostrzega osobistej słabości. Nie otwiera się na wsparcie bliźnich, a tym bardziej na łaskę samego

Boga. Pycha jest murem, z którym się zderza łaska Boża. Prawdziwy uczeń Chrystusa nieustannie walczy z pychą. Doskonali w sobie umiejętność słuchania Boga oraz drugiego człowieka. Przede wszystkim jednak stają w prawdzie o własnej kruchości i słabości, otwierając serce na Bożą pomoc oraz wsparcie braci.

# Konferencja

## *Misje są sprawą miłości*

W tej kolejnej konferencji zapraszam do zgłębiania wraz ze mną tajemnicy misji ad gentes. Pisałem już, że są one sprawą wiary. Rzeczywiście, ich protagonistą jest Duch Święty, i bez wiary trudno zrozumieć misyjny trud kobiet i mężczyzn w krajach misyjnych, ich współpracowników w animacji misyjnej i darczyńców misji. Spojrzenie na misje bez wiary bardzo je spłaszcza, właściwie ogranicza do jedynego wymiaru ziemskiego, który wydaje się być znaczący, ale nie najistotniejszy.

Za papieżem Benedyktem XVI chciałbym przypomnieć, że „misje są sprawą miłości”. Papież mówił, że najważniejszym zadaniem jest głoszenie Chrystusa i Jego zbawczego orędzia. Ukazywał na przykładzie św. Pawła, który doświadczył i zrozumiał na drodze do Damaszku, że odkupienie i misja są dziełem Boga i Jego miłości. To Miłość Chrystusa uczyniła go apostołem narodów. To z miłości do Chrystusa mówił: „Biada mi gdybym nie głosił Ewangelii. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku” (1 Kor 9,16). Biorąc pod uwagę doświadczenie św. Pawła rozumiemy, że działalność misyjna jest odpowiedzią na miłość, którą Bóg nas

obdarza. Jego miłość nas wybawia i ukierunkowuje na misje ad gentes, wśród narodów (por. Deus caritas est nr, 2). To Bóg, który jest Miłością, prowadzi Kościół na krańce świata i wzywa ewangelizatorów, aby zaspokajali swoje pragnienie u źródła, którym jest Jezus Chrystus.

Św. Arnold, założyciel Zgromadzenia Ojców Werbistów uczy, że „najważniejszym i najwspanialszym aktem miłości bliźniego jest głoszenie mu Dobrej Nowiny o zbawieniu”.

Młoda karmelitanka klauzurowa, św. Teresa od Dzieciątka Jezus, została uroczyście ogłoszona przez Kościół patronką misji. Od dzieciństwa żywiła ogromne pragnienie bycia misjonarką. Ale miała pragnienie maksymalistyczne: chciała być misjonarką nie jednego, lecz wszystkich kontynentów. To pragnienie zrealizowała nie wstępując do zgromadzenia misyjnego, ale do kontemplacyjnego. Zamknięta za kratami Karmelu służyła całą sobą misjom. Teresa korespondowała z misjonarzami zapewniając ich o swej modlitwie i ofiarach duchowych. Podsycala w nich zapal misyjny, zwłaszcza w ostatnim czasie swej choroby. Każdy swój krok ofiarowywała w ich intencji.

Teresa uczy tego, co w misjach jest najważniejsze. W „Rękopisach autobiograficznych” (B 3v), znajdujemy jej wspaniałe wyznanie: „Zgłębiając tajemnice Mistycznego Ciała Kościoła nie rozpoznawałam siebie w żadnym z jego członków, wymienionych przez św. Pawła, a raczej chciałam odnaleźć się we wszystkich.

Miłość dała mi klucz do mego powołania. Zrozumiałam, że skoro Kościół jest ciałem złożonym z różnych członków, to nie brak mu najbardziej niezbędnego, najszlachetniejszego ze wszystkich. Zrozumiałam, że Kościół posiada Serce i że to Serce płonie Miłością. Zrozumiałam, że jedynie Miłość pobudza członki Kościoła do działania i gdyby przypadkiem zabrakło Miłości, Apostołowie przestaliby głosić Ewangelię, Męczennicy nie chcieliby przelewać swojej krwi.

Zrozumiałam, że miłość zamyka w sobie wszystkie powołania, że Miłość jest wszystkim, obejmuje wszystkie czasy i wszystkie miejsca, jednym słowem – jest wieczna. Znalazłam swoje miejsce w Kościele, a to miejsce, mój Boże, Ty sam mi ofiarowałeś. W sercu Kościoła, mojej Matki, będę miłością. W ten sposób będę wszystkim. Tylko miłość może uczynić nas miłymi Dobremu Bogu i ta miłość jest jedynym dobrem, o które śmiało się ubiegam”

Rzeczywiście, to, co jest najważniejsze na misjach to miłość. Mówimy tu o wielorakiej miłości, poczynając od miłości Trójcy Świętej wobec ludzkości, która sprawia misje. Miłość Boga do człowieka jest początkiem misji zbawczej. To ona inspiruje i jest treścią Dobrej Nowiny, głoszonej przez Chrystusa i z Jego woli, przez Kościół.

Miłość jest siłą napędową misji. „Pierwszą motywacją do ewangelizacji jest miłość Jezusa, jaką przyjęliśmy, doświadczenie bycia zbawionym przez Niego, skłaniające nas, by Go jeszcze bardziej kochać. Lecz cóż to za miłość, która nie odczuwa potrzeby mówienia o ukochanej istocie, ukazywania jej, starania się, by inni ją poznali?” (*Evangelii gaudium* nr 264). „Ubogaceni nią misjonarze są zdolni do wielkich poświęceń, do gorliwej pracy ewangelizacyjnej. To ona sprawia, że potrafią zrezygnować z wygod, poczucia bezpieczeństwa, porzucić ojczyście strony, podjąć się trudu wnikania w nową kulturę, poświęcić swój czas, byleby inni – jak oni – poznali i pokochali Jezusa. Misjonarki i misjonarze nie oczekują nagród, zaszczytów, medali za swą ofiarną postugę na misjach. Wystarcza im świadomość, że są Chrystusowi i ludziom potrzebni. Ich największą zapłatą i radością jest to, że mogą widzieć, jak inni kochają Jezusa i są przez Niego kochani.

Misje są sprawą miłości nie tylko samych misjonarek i misjonarzy, ale także przeogromnej rzeszy tych, którzy ich wspierają. Darczyńcy misji – duchowi i materialni – oni również kierują się bezinteresowną miłością do Chrystusa, Kościoła i ludzi, którym głoszona jest Ewangelia.

Z wdzięcznością myślę i błogosławię Pana Boga za tych wszystkich, którzy myślą o misjach, angażują się w animację i formację misyjną, wspierają misjonarzy dobrym słowem, modlitwą, cierpieniem i darami serca. Dzięki nim misje mogą iść naprzód i dokonują się na nich wielkie rzeczy.

Mówiąc o miłości, która jest źródłem i mocą misji, trzeba powiedzieć, że wyraża się ona także w zaufaniu do Kościoła. Misjonarze nie głoszą siebie. Są posłani przez Chrystusa w Kościele. Reprezentują Kościół i występują wobec świata niejako w jego imieniu. Ich praca nie jest zatem ich osobistą inwencją, „widzi mi się”, prywatnym hobby, ale jest realizacją mandatu miłości, który Chrystus pozostawił Kościołowi.

Proszę Was serdecznie módlcie się o miłość dla misji. O to, by nie zabrakło kochających serc, zdolnych do bezinteresownego daru z siebie, zdolnych

do miłości heroicznej. Dziś Kościoły misyjne potrzebują wielkiej miłości, bo tylko ona potrafi rozpałcić serca i uzdolnić je do przyjęcia z radością Chrystusowej Ewangelii.

Proszę was również o to, abyście zastanowili się, czy i Was Chrystus – podobnie jak świętą Teresę z Lisieux – nie powołał do służby misjom. Szukajcie swego miejsca w misyjnym dziele Kościoła.

Papież Franciszek zachęcał młodych w Rio de Janeiro w 2013 r.: „Nie bójcie się iść i nieść Chrystusa w każde środowisko, aż na peryferie egzystencjalne, także do tych, którzy wydają się najbardziej oddaleni, najbardziej obojętni. Pan poszukuje wszystkich, pragnie, aby wszyscy poczuli ciepło Jego miłosierdzia i Jego miłości”.

Chciałbym zostawić Wam modlitwę św. Teresy od Dzieciątka Jezus, która modliła się za kapłana, który przygotowywał się do wyjazdu na misje:

*„O Jezu, wysłuchaj modlitwę, którą zanoszę  
za Twego przyszłego misjonarza; zachowaj  
go od niebezpieczeństw świata, spraw,  
aby coraz lepiej rozumiał nicość i marność rzeczy  
doczesnych i szczęście, jakie daje możliwość wzgardzenia*

*nimi dla Twojej miłości.  
Niech już teraz apostołuje wśród swego otoczenia,  
a kiedyś stanie się misjonarzem godnym Twego  
Najświętszego Serca. Amen.”*

# Rozważania różańcowe

## TAJEMNICE BOLESNE

### **1. Modlitwa w Ogrójcu**

Modlitwa Jezusa w Ogrójcu (Getsemani) to kluczowy moment w Jego misji miłości, stanowiący dramatyczne przejście od nauczania do ofiary z samego siebie. Jest to moment, w którym najwyższa Miłość przyjmuje dobrowolnie kielich cierpienia z posłuszeństwa wobec Ojca, aby zbawić człowieka. Jezus wchodzi w misję w samotności i akceptacji woli Ojca, by doświadczyć największej samotności i lęku, biorąc na siebie ciężar ludzkich grzechów. To misja, w której miłość staje się posłuszeństwem, a Jezus, mimo trwogi, zgadza się na cierpienie z miłości do Ojca i ludzi. W Getsemani Jezus nie jest ofiarą okoliczności, lecz świadomie decyduje się przyjąć nadchodzącą mękę. Jego modlitwa: „nie jak Ja chcę, ale jak Ty” (Mt 26,39) jest ostatecznym aktem miłości i zaufania Bogu. Jezus w ogrodzie oliwnym doświadcza trwogi, smutku i udręki ducha, stając się solidarnym z każdym cierpiącym człowiekiem. Jego krwawy pot jest znakiem dramatycznej walki, ale i miłości, która nie cofa się przed bólem. Kontekst misji miłości w Ogrójcu

to wypełnienie woli Ojca. Cierpienie nie jest celem samym w sobie, lecz konsekwencją miłości, która chce uleczyć ludzką słabość i zbawić człowieka od grzechu.

## **2. Biczowanie**

Biczowanie Pana Jezusa stanowi szczególne rozważane w ramach tajemnic różańcowych. Tajemnica ukazuje radykalny akt miłości Chrystusa do ludzkości, a nie tylko jako fizyczne cierpienie. Misje, jako dzieło Kościoła, są z kolei bezpośrednim przedłużeniem tej miłości w działaniu. Miłość Jezusa nie jest tylko abstrakcyjna, gdyż Jezus przyjmuje brutalną karę, by zadośćuczynić za grzechy ludzkości i przynieść uzdrowienie przez swoje rany. Biczowanie ukazuje nieskończoną miłość Jezusa, który dobrowolnie przyjmuje ból, by odkupić ludzi. W tym ujęciu, każda rana jest świadectwem miłosierdzia, a misjonarze są powołani do niesienia tej miłości na krańce świata, często również znosząc trudy. Biczowanie utożsamia Chrystusa z prześladowanymi i cierpiącymi. Misje to wychodzenie do tych, którzy są „biczowani” przez ubóstwo, niesprawiedliwość i brak nadziei. To budowanie mostów i solidarność z cierpiącymi stanowi istotę misji.

### **3. Cierpieniem Ukoronowanie**

Jezus przyjmuje misję upokorzenia, stając się królem wyszydzonym. Jego miłość znosi szyderstwo i pogardę, uczy pokory i pokazuje, że fundamentem Jego Królestwa jest miłość i służba, a nie władza. Cierniem ukoronowanie Jezusa stanowi głęboki symbol tej miłości, która nie cofa się przed upokorzeniem i cierpieniem, aby zbawić człowieka. Misje, rozumiane jako głoszenie Ewangelii i niesienie Bożej miłości, są bezpośrednią kontynuacją tej postawy, są sprawą miłości, która kosztuje. Korona z cierni, zamiast złotej, to wyraz miłości, która przyjmuje wzgardę i ból. Misjonarska miłość często wiąże się z poświęceniem własnego komfortu, a nawet życia, na wzór Chrystusa, który dobrowolnie poddał się cierpieniu. Ciernie są teologicznym symbolem przekleństwa jako owoc nieposłuszeństwa Adama i Ewy. Jezus, przyjmując je na głowę, bierze na siebie skutki grzechu ludzkości, co jest aktem najwyższej miłości i misją pojednania.

### **4. Dźwiganie Krzyża**

Dźwiganie krzyża jest wyrazem najgłębszej miłości, ponieważ odzwierciedla ofiarną postawę Jezusa Chrystusa, który z miłości do człowieka dobrowolnie przyjął cierpienie, aby zbawić świat.

W chrześcijańskim rozumieniu, misja nie jest tylko obowiązkiem, ale darem z siebie, w którym krzyż, codzienne trudy, poświęcenie i rezygnacja z egoizmu, staje się narzędziem szerzenia Bożej. Miłości. Jezus dźwigając krzyż solidaryzuje się z każdym cierpiącym człowiekiem, nie ucieka przed trudnościami, lecz niesie ciężar na własnych ramionach, pokazując, że miłość potrafi znieść największy wysiłek i ból. Prawdziwa misja wypływa z miłości do Boga i bliźniego, naśladując Chrystusa, który „umiłował nas do końca”. Dźwiganie krzyża oznacza, że w trudnych sytuacjach misyjnych i życiowych motywacją nie jest przymus, lecz miłość. Prawdziwa miara miłości ma kształt krzyża, co oznacza, że autentyczna miłość wymaga ofiary i jest gotowa cierpieć dla dobra innych. Dźwiganie krzyża to akt „totalnego daru z siebie”. Misją nie są tylko wielkie czyny, ale codzienne, wierne dźwiganie swoich ograniczeń, trudności i obowiązków z miłością, co św. Łukasz określa jako codzienne branie swego krzyża.

#### ***4. Ukrzyżowanie i Śmierć Jezusa***

Ukrzyżowanie w kontekście misyjnym nie jest jedynie wydarzeniem historycznym czy symbolem cierpienia, lecz fundamentalnym wyrazem miłości

Boga do człowieka oraz wzorem dla działalności misyjnej Kościoła. Misje, rozumiane jako „sprawa miłości”, wyływają bezpośrednio z Krzyża, będącego aktem największego poświęcenia. To kulminacyjna misja miłości, gdyż śmierć na krzyżu jest najwyższym dowodem miłości: „nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”. To moment, w którym Jezus zamyka swoją mękę, oddając wszystko, co posiada – życie. Krzyż jest historią miłości, w której Bóg nie deklaruje uczucia, ale dowodzi go poprzez ofiarę umęczonego ciała. Misje mają na celu głoszenie prawdy o tej bezinteresownej miłości. Krzyż jest znakiem szczególnej Bożej obecności, z którego wyływa Miłość i Miłosierdzie dla świata. W duchowości ukazującej ucznia Jezusa jako misjonarza, krzyż jest centralnym punktem, który jednoczy cierpienie z miłością. Ukrzyżowanie nie jest porażką, lecz ostatecznym zwycięstwem miłości nad grzechem i nienawiścią. W tym kontekście, misje są dzieleniem się tą zwycięską miłością, która wyzwala człowieka.

# Anioł Pański

*Szczęść Boże!*

Pozdrawia Was serdecznie ks. Marek Kapłon.

***„Idźcie na cały świat”  
– świadectwo powołania i drogi misyjnej***

Kiedy człowiek patrzy na swoje życie z perspektywy lat, często odkrywa, że Bóg prowadził go drogą, której sam nigdy by nie zaplanował. Są momenty, które z pozoru wydają się zwyczajne, a później okazują się początkiem wielkiej historii. Tak było również w moim życiu.

Pochodzę z Przeworska – miasta, które dla mnie zawsze będzie miejscem szczególnym, bo tam zaczęła się moja droga wiary i powołania. To tam jako chłopiec służyłem przy ołtarzu, należałem do grupy liturgicznej i uczyłem się pierwszych kroków życia z Bogiem. Wydawało się wtedy, że moje życie będzie podobne do życia wielu innych młodych ludzi. A jednak Pan Bóg miał wobec mnie plan, którego wtedy jeszcze nie rozumiałem.

Jednym z ważnych momentów mojego dojrzewania była obecność w naszej parafii

misjonarza – ojca Marka Krupy. Przyjeżdżał do Przeworska na wakacje z Boliwii i opowiadał o swoim życiu misyjnym. Pamiętam, jak słuchaliśmy jego historii o odległych krajach, o ludziach żyjących w wielkiej biedzie, ale też o wielkiej radości wiary. Wtedy po raz pierwszy pojawiło się we mnie pytanie: czy Pan Bóg może kiedyś mnie tam postać? Ziarno zostało zasiane.

Droga powołania nie jest jedną decyzją podjętą w jednej chwili. To raczej powolne odkrywanie Bożego głosu. Bóg często mówi bardzo cicho. Trzeba nauczyć się słuchać.

W moim życiu takim szczególnym miejscem słuchania była Przemyska Archidiecezjalna Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Ponad dziesięć razy miałem łaskę iść na Jasną Górę w grupie św. Rafała Kalinowskiego z Przeworska. Dla wielu pielgrzymów te kilka lipcowych dni jest tylko piękną tradycją. Dla mnie były one czymś więcej – były szkołą życia. Pielgrzymka uczy pokory. Uczy zmęczenia, które trzeba przyjąć. Uczy modlitwy, kiedy nogi bolą i kiedy jest upał. Uczy też wspólnoty – bo nikt nie idzie sam. Ale przede wszystkim pielgrzymka uczy zawierzenia. Kiedy człowiek idzie przez wiele dni, zaczyna rozumieć, że w życiu nie wszystko zależy od niego. Czasem pada deszcz, czasem świeci słońce, czasem

przychodzi zmęczenie. A jednak idziemy dalej, bo wiemy, dokąd zmierzamy.

Tak samo jest z powołaniem. Każda pielgrzymka kończy się przed obrazem Matki Bożej na Jasnej Górze. Ile razy klękałem tam jako młody człowiek i powtarzałem w sercu: „Maryjo, prowadź mnie. Jeśli taka jest wola Twojego Syna, pokaż mi moją drogę.” Dziś wiem, że Ona prowadziła mnie wtedy krok po kroku.

Po latach rozeznawania przyszedł dzień święceń kapłańskich. Kapłaństwo jest wielkim darem, ale też wielką tajemnicą. Kapłan nie jest przecież kimś doskonałym. Jest człowiekiem takim jak inni – z jego słabościami i ograniczeniami. A jednak Bóg powierza mu wielkie rzeczy. Z czasem coraz wyraźniej odczuwałem w sercu pragnienie misji. Słowa Jezusa z Ewangelii brzmiały coraz mocniej: „Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu.” (Mk 16,15). W końcu przyszedł moment, kiedy to pragnienie stało się konkretną decyzją. 5 września 2021 roku, w Archidiecezji Przemyskiej, zostałem oficjalnie postany na misje do Kamerunu.

# Rozważania Drogi Krzyżowej

## Miłość umocnieniem misji Kościoła

***„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że dał swojego jedynego Syna, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął ale miał życie wieczne”.***

### STACJA I - AGONIA JEZUSA W OGRODZIE OLIWNYM

#### ***Z Ewangelii według św. Łukasza (22, 39-46)***

*Potem wyszedł i udał się, według zwyczaju, na Górę Oliwną: towarzyszyli Mu także uczniowie. Gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: «Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie». A sam oddalił się od nich na odległość jakby rzutu kamieniem, upadł na kolana i modlił się tymi słowami: «Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!» Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go. Pogrążony w udręce jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię. Gdy wstał od modlitwy i przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących ze smutku. Rzekł do nich: «Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie».*

## Rozważanie:

Patrzę na Ciebie, Jezu, pogrążonego w samotnej modlitwie Ogrodu Oliwnego i słyszę Twój głos mówiący: „Czemu śpisz? Obudź się! Wstań z wygodnej kanapy! Wyjdź ze strefy swojego komfortu i podejmij walkę o swoją codzienność”. Panie, przychodzisz dzisiaj do mnie, bo chcesz wybudzić mnie z letargu życia, w którym się znajduję. Tak łatwo dzisiaj przespać życie, zmarnować okazję na realne spotkanie z Tobą i z drugim człowiekiem. Tak łatwo dzisiaj pogrążyć się w przyjemnym nic nierobieniu, zagubić się w wirtualnym świecie gier komputerowych, mediów społecznościowych i przeglądania kolejnych stron internetowych.

Jezu, mój Przyjacielu, spraw, abym nie przespał mojego życia. Chcę dziś osobiście usłyszeć Twoją zachętę – Wstań, nie śpij, módl się! Panie spraw, aby każdy krok na pielgrzymim szlaku budził mnie z lenistwa serca i pomagał pokonać bylejakość życia siłą miłości.

## STACJA II – ZDRADA JUDASZA

*Z Ewangelii według św. Łukasza (22, 47-53)*

*Gdy On jeszcze mówił, oto zjawił się tłum. A jeden*

*z Dwunastu, imieniem Judasz, szedł na ich czele i zbliżył się do Jezusa, aby Go pocałować. Jezus mu rzekł: «Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?» Towarzysze Jezusa widząc, na co się zanoszą, zapytali: «Panie, czy mamy uderzyć mieczem?» I któryś z nich uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu prawe ucho. Lecz Jezus odpowiedział: «Przestańcie, dosyć!» I dotknąwszy ucha, uzdrowił go. Do arcykapłanów zaś, dowódcy straży świątynnej i starszych, którzy wyszli przeciw Niemu, Jezus rzekł: «Wyszliście z mieczami i kijami jak na zbójcę? Gdy codziennie bywałem u was w świątyni, nie podnieśliście rąk na Mnie, lecz to jest wasza godzina i panowanie ciemności».*

## **Rozważanie:**

Panie, Ty pomimo tego, że doświadczyłeś zdrady od najbliższych – Judasz Cię „sprzedał”, Piotr się Ciebie zaparł, a inni uczniowie zdezerterowali – to przebaczyłeś im. Ja tak bardzo boję się zdrady i odrzucenia, zwłaszcza ze strony osób, które kocham i są dla mnie ważne. Boję się tego, że nie będę umiał przebaczyć, zapomnieć... Spoglądam dzisiaj na Ciebie z ogromnym podziwem i chcę tak, jak Ty być wiernym woli Ojca i umieć przebaczać, kiedy ktoś zrani mnie niewiernością, milczeniem i zdradą.

Jezu, mój Przyjacielu, spraw, abym był wierny, aż do końca. Naucz mnie miłości, która jest wierna i cierpliwa, pamiętająca własne zdrady po to, aby je wybaczać moim bliskim.

## **STACJA III – JEZUS SKAZANY NA ŚMIERĆ PRZEZ SANHEDRYN**

### ***Z Ewangelii według św. Łukasza (22, 66-71)***

*Skoro dzień nastął, zebrała się starszyczyna ludu, arcykapłani i uczeni w Piśmie i kazali przyprowadzić Go przed swoją Radę. Rzekli: «Jeśli Ty jesteś Mesjasz, powiedz nam!» On im odrzekł: «Jeśli wam powiem, nie uwierzycie Mi, i jeśli was zapytam, nie dacie Mi odpowiedzi. Lecz odtąd Syn Człowieczy siedzieć będzie po prawej stronie Wszechmocy Bożej». Zawołali wszyscy: «Więc Ty jesteś Synem Bożym?» Odpowiedział im: «Tak. Jestem Nim». A oni zawołali: «Na co nam jeszcze potrzeba świadectwa? Sami przecież słyszeliśmy z ust Jego».*

### **Rozważanie:**

Jakże łatwo zniszczyć drugiego człowieka fałszywym słowem. Doświadczam tego, Jezu, patrząc na Twoje skazanie, ale doświadczam tego również

w moim życiu, kiedy jestem raniony kłamstwem, plotką, pomówieniem czy oszczerstwem. Tak trudno jest się obronić, tak trudno zawalczyć o swoje dobre imię. Panie, przy tej stacji pokazujesz mi, że prawda zawsze zwycięża, więc proszę Cię, naucz mnie tego, abym nigdy nie bał się życia w prawdzie.

Jezu, mój Przyjacielu, spraw, abym żył prawdą, szczególnie wtedy, gdy to wiele kosztuje. Naucz mnie miłości, która rodzi prawdę, żyje prawdą i prawdy zawsze broni, bo to jest droga do prawdziwej wolności serca. Spraw, abym nie uległ kłamstwu dla doraźnych korzyści i pozornego świętego spokoju.

## **STACJA IV – TRZYKROTNE WYPARCIE SIĘ JEZUSA PRZEZ PIOTRA**

### ***Z Ewangelii według św. Łukasza (22, 54-62)***

*Schwycili Go więc, poprowadzili i zawiedli do domu najwyższego kaptana. A Piotr szedł z daleka. Gdy rozniecili ogień na środku dziedzińca i zasiedli wkóło, Piotr usiadł także między nimi. A jakaś służąca, zobaczywszy go siedzącego przy ogniu, przyjrzała mu się uważnie i rzekła: «I ten był razem z Nim». Lecz on zaprzeczył temu, mówiąc: «Nie znam Go, kobieto». Po chwili zobaczył go ktoś inny i rzekł: «I ty jesteś jednym z nich». Piotr odrzekł: «Człowieku,*

*nie jestem». Po upływie prawie godziny jeszcze ktoś inny począł zawzięcie twierdzić: «Na pewno i ten był razem z Nim; jest przecież Galilejczykiem». Piotr zaś rzekł: «Człowieku, nie wiem, co mówisz». I w tej chwili, gdy on jeszcze mówił, kogut zapiał. A Pan obrócił się i spojrzał na Piotra. Wspomniał Piotr na słowo Pana, jak mu powiedział: «Dziś, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz». Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał.*

## **Rozważanie:**

Napiętnowanie, wyśmianie i odrzucenie z powodu wiary, sprawiają, że we współczesnym świecie rozmytych wartości, coraz trudniej jest przyznać się do Ciebie Jezu. Niejednokrotnie sam doświadczam tego „piotrowego” zapierania się Ciebie, bo tak jest przecież wygodniej i bezpieczniej. Jest mi za to bardzo wstyd. Ile razy w moim życiu sprawdziło się proroctwo Ozeasza i moja miłość okazała się podobna do chmur o świtaniu i rosy, która prędko znika. Przepraszam Cię Panie za każdą sytuację, w której zdezerterowałem i nie przyznałem się do tego, że w Ciebie wierzę, że jestem Twoim uczniem, że Cię bardzo kocham.

Jezu, mój Przyjacielu, spraw, abym nie zapierał się Ciebie z lęku przed ludźmi. Naucz mnie miłości

odważnej, zdecydowanej i śmiałej. Miłości, która płacze nad tchórzostwem i w szczerych łzach odnajduje Twoje spojrzenie pełne przebaczenia.

## **STACJA V – JEZUS OSĄDZONY PRZEZ PONCJUSZA PIŁATA**

### ***Z Ewangelii według św. Łukasza (23, 13-25)***

*Piłat więc kazał zwołać arcykapłanów, członków Wysokiej Rady oraz lud i rzekł do nich: «Przywiedliście mi tego człowieka pod zarzutem, że podburza lud. Otóż ja przestuchałem Go wobec was i nie znalazłem w Nim żadnej winy w sprawach, o które Go oskarżacie. Ani też Herod - bo odesłał Go do nas; a oto nie popełnił On nic godnego śmierci. Każę Go więc wychłostać i uwolnię». A był obowiązany uwalniać im jednego na święta. Zawołali więc wszyscy razem: «Strać Tego, a uwolnij nam Barabasa!» Był on wtrącony do więzienia za jakiś rozruch powstały w mieście i za zabójstwo. Piłat, chcąc uwolnić Jezusa, ponownie przemówił do nich. Lecz oni wołali: «Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!» Zapytał ich po raz trzeci: «Cóż On złego uczynił? Nie znalazłem w Nim nic zasługującego na śmierć. Każę Go więc wychłostać i uwolnię». Lecz oni nalegali z wielkim wrzaskiem, domagając się, aby Go ukrzyżowano; i wzmagały się ich krzyki.*

*Piłat więc zawyrokował, żeby ich żądanie zostało spełnione. Uwolnił im tego, którego się domagali, a który za rozruch i zabójstwo był wtrącony do więzienia; Jezusa zaś zdał na ich wolę.*

## **Rozważanie:**

Presja tłumu, głos większości, wzmagający się krzyk tłumu, dziś także coraz częściej medialna nagonka - potrafią doprowadzić do fałszywego oskarżenia. W takich sytuacjach nie liczy się los pojedynczego człowieka, ale wola grupy ludzi, która ma władzę jak Piłat i wpływ na innych. Jezu, nie jest mi łatwo stanąć po stronie napiętnowanego i skrzywdzonego człowieka, kiedy naprzeciwko widzę nieprzyjazne, osądzające i wrogie spojrzenia, dlatego proszę Cię, daj mi siłę, abym pokonał w sobie ten lęk i wewnętrzny opór.

Jezu, mój Przyjacielu, spraw, abym zawsze stawał po stronie niesłusznie oskarżonych, na których wydano wyrok, zanim im udowodniono jakąkolwiek winę. Naucz mnie miłości, która nie godzi się na niesprawiedliwość i fałszywe osądy.

## STACJA VI – UKORONOWANIE KORONĄ CIERNIOWĄ

### *Z Ewangelii według św. Jana (19, 2-3)*

*A żołnierze upłótszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym. Potem podchodzili do Niego i mówili: «Witaj, Królu Żydowski!» I policzkowali Go.*

### **Rozważanie:**

Jezu, czy Ty rzeczywiście jesteś Królem mojego życia? Tak często w przyptywie emocji podczas rekolekcji, Mszy świętych czy pielgrzymki głośno wyznaję: „Jezu, jesteś Królem”, ale kiedy przychodzi szara codzienność, to mój styl życia, podejmowane decyzje pokazują zupełnie coś innego. Pokazują, że to nie Ty jesteś Królem, ale że tym królem jest moje ego, moje uzależnienia, toksyczne relacje i grzechy, moja pycha.

Jezu, mój Przyjacielu, spraw, abym w moim życiu stawiał Ciebie na pierwszym miejscu. Nie przyłączał się nigdy do tych, którzy Cię upokarzają i wyśmiewają swoim życiem. Naucz mnie Panie miłości, która jest pokorna i cicha, miłości, co dostrzega Twoją godność w każdym wyszydzonym i ponizonym człowieku.

## STACJA VII – JEZUS BIERZE NA RAMIONA KRZYŻ

### *Z Ewangelii według św. Marka (15, 20)*

*A gdy Go wyszydili, zdjęli z Niego purpurę i włożyli na Niego własne Jego szaty. Następnie wyprowadzili Go, aby Go ukrzyżować.*

#### **Rozważanie:**

Niestuszenie oskarżony, wyszydzony, opluty i znieważony, ubiczowany, cierniem ukoronowany i do tego jeszcze ten krzyż. Jezu, jak wiele potrafisz znieść w imię miłości do każdego człowieka. Uczysz mnie dzisiaj pokornego dźwigania mojego krzyża codzienności: choroby, cierpienia, zdrady, samotności, braku przebaczenia, odrzucenia, grzechów – on też nie jest dla mnie lekki, ale kiedy uświadamiam sobie, że na tej drodze krzyżowej mojego życia jesteś obecny Ty, mój Król i wierny Przyjaciel, to wiem, że z Tobą nie ma ciężaru nie do uniesienia. W największym opuszczeniu i ciemności krzyża, zawsze pojawiają się światła obecności – Maryi Twej Matki, Twego umiłowanego ucznia, Marii Magdaleny czy Weroniki, Józefa z Arymatei i Nikodema.

Jezu, mój Przyjacielu, spraw, abym wytrwale dźwigał mój krzyż, bo nigdy nie pozostawiasz mnie

samego. Naucz mnie Jezu miłości, która staje się cichą obecnością, wrażliwością serca, współczuciem i łzami. Oby nikt z moich sióstr i braci, nie pozostał sam ze swoim krzyżem.

## **STACJA VIII – SZYMON Z CYRENY POMAGA NIEŚĆ KRZYŻ JEZUSOWI**

*Z Ewangelii według św. Łukasza (23, 26)*

*Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem.*

### **Rozważanie:**

Dźwigając krzyż na Golgotę, wiedziałeś, że musisz go tam zanieść sam. A jednak żołnierze widząc Twoje wyczerpanie u początku drogi, przymusili Szymona wracającego od ciężkiej pracy na roli, aby pomógł Ci nieść krzyż. Jezu, jak dzisiaj mogę pomóc Ci w niesieniu krzyża? Poprzez bezinteresowną pomoc bliźniemu. Każdy dzień jest dla mnie szansą na bycie Szymonem z Cyreny, ale żeby wykorzystać tę szansę, muszę wyrwać się z obojętności, szerzej otworzyć oczy serca i dostrzec wokół siebie bliźnich w potrzebie. Hospicja, domy dziecka, szpitale,

jadłodajnie... jest tyle miejsc, w których potrzeba spojrzenia miłości. Niekiedy jest to szkoła, miejsce pracy, czas wypoczynku i wyjazdów. Obym nie zmarnował żadnej szansy na czynienie dobra.

Jezu, mój Przyjacielu, spraw, aby moje serce nie było obojętne na potrzeby tych, których może spotykam w życiu codziennie, albo przez przypadek stykam się z ich cierpieniem. Naucz mnie Jezu miłości, która dostrzega potrzebujących, widzi cierpienie nieraz wstydliwie skrywane przed oczami ludzi, ale zawsze cicho wołające o pomoc.

## **STACJA IX – JEZUS SPOTYKA KOBIEТЫ**

### ***Z Ewangelii według św. Łukasza (23, 27-31)***

*A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: «Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: „Szczęśliwe niepełodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły”. Wtedy zaczną wołać do gór: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas! Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?»*

## Rozważanie:

„Płaczcie raczej nad sobą” – Jezu, tymi słowami zachęcasz mnie do tego, żebym zapłakał nad moim grzesznym życiem, żebym zapłakał nad moimi złymi decyzjami, nad moimi słabościami i zniewoleniami. Przypominasz mi o tym, że mam się nieustannie nawracać, czyli zmieniać moje myślenie i postępowanie na bardziej ewangeliczne. I choć nie jest to proste i wymaga ciężkiej pracy oraz wytrwałości to wierzę, że z Twoją pomocą, Panie, jest to możliwe. Wierzę, że gdy zmienia się moje serce, wówczas odnawia się moje życie i zmieniają się ludzie żyjący ze mną.

Jezu, mój Przyjacielu, spraw, abym się nieustannie nawracał i miał odwagę płakać nad własnymi grzechami. Naucz mnie Jezu miłości, która dostrzega nie tylko zło i krzywdy dziejące się w świecie, ale miłości cierpliwie zmagającej się z moimi własnymi grzechami i złymi przyzwyczajeniami.

## STACJA X – UKRZYŻOWANIE JEZUSA

### *Z Ewangelii według św. Łukasza (23, 33-38)*

*Gdy przyszli na miejsce, zwane «Czaszką», ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił:*

*«Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią». Potem rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy. A lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: «Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym». Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: «Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie». Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: «To jest Król Żydowski».*

## **Rozważanie:**

Jezu, na Twoim krzyżu dokonałeś pełni przebaczenia. Dlaczego? Bo tylko przebaczenie uwalnia od nienawiści. Spoglądam dzisiaj na wszystkie relacje, które od lat mozolnie buduję. Niestety, są wśród nich takie, w których brak jest przebaczenia. Zamiast podać rękę na znak pojednania, ja jeszcze bardziej zapętlam się w spirali egoistycznego żalu i nienawiści, które prowadzą do wewnętrznego smutku i żalu. Chryste, Ty prosisz Ojca o przebaczenie dla swoich oprawców, bo tak naprawdę nie wiedzą, że niszczą siebie samych. Twoje przebaczenie sprawia, że stajesz się prawdziwym królem.

Jezu, mój Przyjacielu, spraw, abym był wolny od nienawiści i chęci odwetu. Daj mi Chryste łaskę otwartego serca, które wyrzuca nienawiść, pragnienie

zemsty i gniew. Ty masz nad nim panować! – tak Bóg mówi do Kaina, przestrzegając go przed niszczycielską siłą zła i nienawiści. Spraw Jezu, abym przebacząc z serca, nie dał się zwyciężyć przez zło, ale zwyciężał je siłą dobra i łagodności.

## **STACJA XI – JEZUS OBIECUJE RAJ DOBREMU ŁOTROWI**

### ***Z Ewangelii według św. Łukasza (23, 39-43)***

*Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, urągał Mu: «Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas». Lecz drugi, karcąc go, rzekł: «Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież – sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic ztego nie uczynił». I dodał: «Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa». Jezus mu odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju».*

### **Rozważanie:**

„Czy niebo istnieje naprawdę?” – często zadaję sobie to pytanie, zwłaszcza stając wobec śmierci bliskich mi osób lub wtedy, kiedy moje życie jest zagrożone. Ty, Jezu z wysokości krzyża obiecujesz

mi, podobnie jak łotrowi, że będę z Tobą w raju. To zapewnienie rozwiewa wszelkie moje wątpliwości i odnawia we mnie pragnienie życia Twoją miłością na zawsze, bo gdzie jest miłość, tam jest niebo. Twoja miłość Jezus spotyka się z kruchą i niepewną jeszcze miłością łotra, który się szczerze przyznaje, że na Twoją miłość i przebaczenie nie zasługuje. A jednak spełniają się tu słowa wypowiedziane o grzesznej kobiecie – Komu wiele odpuszczono, ten wiele miłuje.

Jezu, mój Przyjacielu, spraw, abym nigdy nie zwątpił w moc miłości przebaczącej, szukającej zagubionej owcy i czekającej cierpliwie na powrót marnotrawnego syna. Chryste, niech w każdym szczerym geście miłości doświadczam cząstki nieba. Miłość bowiem jest cierpliwa i łaskawa, nie pamięta złego i nigdy nie ustaje.

## **STACJA XII – SPOTKANIE JEZUSA Z MATKĄ, STOJĄCĄ POD KRZYŻEM**

### ***Z Ewangelii według św. Jana (19, 25-27)***

*A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.*

## Rozważanie:

Kłęcząc dzisiaj u stóp Twego krzyża, staję się, Panie, spadkobiercą Twojego testamentu miłości. Maryja jest także moją Matką. Dziękuję Ci, Jezu, za ten najpiękniejszy dar, który od Ciebie otrzymałem, bo dzięki Maryi nie straszne są mi żadne pokusy, chwile próby czy życiowe wyzwania. Ona pomoże mi wytrwać przy Tobie, aż do końca i zwyciężyć każdą, nawet najtrudniejszą walkę o świętość. Maryjo, pragnę wziąć Cię do siebie na zawsze, jak umiłowany uczeń. Potrzebuję Cię dzisiaj Maryjo, im bardziej czuję się w życiu zagubiony, samotny i nie mam zbyt wielu pozytywnych perspektyw. Pragnę wziąć Cię Maryjo do swego codziennego życia i razem z Tobą otwierać się na nadzieję.

Jezu, mój Przyjacielu, spraw, abym nieustannie wpatrywał się w Maryję, która wskazuje mi drogę do Ciebie. Dałeś mi Panie swoją Matkę, bo wiedziałeś, że będę Jej potrzebował w chwilach zwątpienia i beznadziei, w nocy krzyża i cierpienia. Od wieków bowiem nie słyszano, abyś opuściła tego, kto się do Ciebie ucieka Maryjo! Módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

## STACJA XIII – ŚMIERĆ JEZUSA NA KRZYŻU

### *Z Ewangelii według św. Łukasza (23, 44-47)*

*Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: «Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego». Po tych słowach wyzionął ducha. Na widok tego, co się działo, setnik oddał chwałę Bogu i mówił: «Istotnie, człowiek ten był sprawiedliwy».*

### **Rozważanie:**

W mroku, który okrywa Twoją śmierć, słyszę ostatnie słowa wypowiedanej przez Ciebie modlitwy – Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego! Umierasz powierzając Ojcu całe swoje życie i dzieło zbawienia człowieka, bo nie przyszedłeś na świat, aby go potępić, ale zbawić. Chociaż Twoja śmierć wydaje się końcem i zniweczeniem planu odkupienia, jednak ojcowskie dłonie Boga, dają nowe życie, rozdzierają zasłonę, która nas grzeszników oddzielała od zbawienia.

Jezu, mój Przyjacielu, spraw, abym nigdy nie zmarnował zbawienia, które stało się moim udziałem

dzięki Twojej śmierci na krzyżu. Ty jesteś prawdziwie Synem Bożym, wywyższonym na drzewie krzyża, aby przyciągnąć nas do Siebie i pozwolić zamieszkać w domu Ojca. W Twoje zbawcze dłonie Jezu, składamy wszystkich, którzy umarli, aby w Tobie zmartwychwstali i żyli na wieki.

## **STACJA XIV – ZŁOŻENIE JEZUSA DO GROBU**

### ***Z Ewangelii według św. Łukasza (23, 50-54)***

*Był tam człowiek dobry i sprawiedliwy, imieniem Józef, członek Wysokiej Rady. Nie przystał on na ich uchwałę i postępowanie. Był z miasta żydowskiego Arymatei, i oczekiwał królestwa Bożego. On to udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Zdjął je z krzyża, owinął w płótno i złożył w grobie, wykutym w skale, w którym nikt jeszcze nie był pochowany. Był to dzień Przygotowania i szabat się rozjaśniał.*

### **Rozważanie:**

Cisza Twojego grobu przemawia do mnie teraz bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. Z tej ciszy rodzi się Twoje Zmartwychwstanie. Ta cisza staje się językiem Twojej miłości, Panie. W tej ciszy również i ja uczę się bezwarunkowej miłości, która nie ma

względu na osoby, która przebacza nawet nieprzyjaciółom, która ostatecznie wszystko przetrzyma i nigdy nie ustanie. Jezu, niech każde spotkanie z Tobą w ciszy adoracji będzie dla mnie źródłem siły w przeciwnościach oraz umocnieniem w chwilach samotności, zwątpienia i beznadziei.

Jezu, mój Przyjacielu, spraw, abym w czasie tego pielgrzymowania znalazł czas na ciszę, w której Ty do mnie mówisz. Daj mi odwagę szukania Ciebie żywego i zmartwychwstałego w Słowie Bożym i codziennej Eucharystii. Niech ona stanie się światłem wiecznego szabat

## ZAKOŃCZENIE

Przeszliśmy Panie drogą krzyża, którą poszczególne stacje wyznaczało słowo zapisane w Ewangeliach.

Kończąc nasze rozważania przywołajmy znane słowa apostoła Pawła rozpoczynające jego Hymn o miłości – Starajcie się o większe dary, a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą. Miłość, która jest fundamentem Kościoła i wszystkich jego dzieł ewangelizacyjnych i misyjnych, jest drogą, jaką trzeba pokonywać stale, wytrwale i z zaufaniem w jej moc, bo miłość jest największa i nigdy nie ustaje.

# Nowenna do Matki Bożej Częstochowskiej

Wszchemogący i miłosierny Boże, który dałeś narodowi Polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę, a Jej święty Obraz Jasnogórski wstawiałeś niezwykłą czią wiernych, spraw łaskawie, abyśmy z taką pomocą, walcząc za życia, w chwili śmierci odnieśli zwycięstwo nad złośliwym wrogiem. Przez Chrystusa, pana naszego. *Amen.*

Matko nasza Jasnogórska, Królowo Narodu Polskiego! Ufni w Twą matczyną dobroć i potężne wstawiennictwo u Syna Twojego, zanosimy do Ciebie wszystkie nasze pokorne modlitwy i błagania.

Polecamy Ci wszystkie nasze sprawy, nasze rodziny oraz wszystkie dzieci Narodu polskiego, żyjące w kraju i na całym świecie.

\*\*\*\*\*

## **MARYJO, PRZYJMIJ NASZE PODZIĘKOWANIE:**

Dziękujemy Ci, Jasnogórska Pani.

- Za Twoją obecność i działania w Cudownym Obrazie na Jasnej Górze, \* za niezliczone łaski, których hojnie udzielasz nam od sześciu wieków.

- Za Twoje łaskawe królowanie nad naszym narodem,  
\* za moc, którą wspierałaś nas w ciągu dziejów,  
zwłaszcza w trudnych chwilach niewoli i cierpień.
- Za to, że od wieków jesteś wzorem polskich kobiet  
\* i uczysz je macierzyńskiej mądrości, godności  
i dobroci.
- Za to, że otaczasz nas Twoją macierzyńską opieką,  
\* umacniając wiarę w naszych sercach, nawracając  
grzeszników, pocieszając chorych, smutnych  
i wątpiących.

\*\*\*\*\*

### **MARYJO, PRZYJMIJ NASZE PRZEPROSZENIE:**

Przepraszamy Cię, Matko nasza Jasnogórska!

- Za to, że przez zaniedbania w wierze i obojętność religijną tak często odchodziliśmy od Boga,  
\* zapominając o Jego obecności i miłości.
- Za to, że postępowanie nasze \* nie zawsze było zgodne z wiarą świętą i godnością dziecka polskiego Narodu.
- Za grzechy przeciwko życiu, \* za pijaństwo, egoizm, lekkomyślność, zazdrość, niezgodę społeczną i rozwiązłość.
- Za to, że tak często, zamknięci w kręgu własnych spraw, nie widzieliśmy potrzeb naszych braci  
\* głodnych, bezdomnych, chorych i samotnych.

\*\*\*\*\*

## **MARYJO, PRZYJMIJ NASZĄ MODLITWĘ CZCI I MIŁOŚCI:**

Miłujemy Cię i wystawiamy Ciebie.

- Pani z Jasnej Góry, \* chwalebna Córko Boga Ojca Niebieskiego.
- Łaskawa Wspomożycielko, \* naszego Narodu.
- Królowo nasza o twarzy pociętej bliznami, \* która jesteś dla nas znakiem nadziei, jedności i zwycięstwa.
- Dziewico Wspomożycielko, \* która pomagasz nam przewycięzać zło i wszelką słabość.

\*\*\*\*\*

## **MARYJO, PRZYJMIJ NASZE PROŚBY:**

Bądź naszą pomocą i naszym ratunkiem.

- Kiedy ogarnia nas zwątpienie \* i pokusa niewiary.
- Kiedy czujemy się samotni, \* opuszczeni i zagrożeni.
- W niebezpieczeństwie \* ulegania nałogom i grzechom.
- Gdy atakuje nas pokusa materializmu, \* zła i nienawiści.

## Akt Oddania się Matce Bożej

Matko Boża, Niepokalana Maryjo, Tobie poświęcam ciało i duszę moją, wszystkie modlitwy i prace, radości i cierpienia, wszystko, czym jestem i co posiadam. Ochotnym sercem oddaję się Tobie w niewolę miłości. Pozostawiam Ci zupełną swobodę postępowania się mną dla zbawienia ludzi i ku pomocy Kościołowi świętemu, którego jesteś Matką. Chcę odtąd wszystko czynić z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie. Wiem, że własnymi siłami niczego nie dokonam. Ty zaś wszystko możesz, co jest wolą Twojego Syna, i zawsze zwyciężasz. Spraw, więc, Wspomożycielko wiernych, by moja rodzina, parafia i cała Ojczyzna były rzeczywistym Królestwem Twego Syna i Twoim. **Amen.**

# Modlitwy wieczorne

**W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen.**

Dziękuję Ci Boże w Trójcy Św. Jedyny za ten piękny i szczęśliwy dzień, który pozwoliłeś mi przeżyć i za wszystkie łaski, którymi mnie obdarzyłeś dzisiaj i w całym moim życiu. Przepraszam Cię Boże, za wszystkie moje grzechy, zaniedbania i niedoskonałości. Żałuję szczerze za wszystkie grzechy moje popełnione dzisiaj i w całym moim życiu, które Ciebie dobry Ojczy obrażyły i zraniły, szczególnie za... (krótki rachunek sumienia)

**Spowiadam się Bogu Wszchemogącemu** i wam bracia i siostry, że bardzo zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem: moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina. Przeto błagam Najświętszą Maryję zawsze Dziewicę, wszystkich moich Aniołów i Świętych, I was bracia i siostry, o modlitwę za mnie do Pana Boga naszego. Niech się zmiłuje nad nami Bóg Wszchemogący i odpuściwszy nam grzechy doprowadzi nas do życia wiecznego. Amen.

## **Akt żalu**

Ach żałuję za me złości, jedynie dla Twojej Miłości. Bądź miłościw mnie grzesznemu, dla Ciebie odpuszczam bliźniemu.

## **Ofiarowanie**

Myśli, słowa, sprawy moje, poświęcam na chwałę Twoją Panie. Tobie Serce me oddaję, niech się coraz lepszym staję. Maryjo strzeż serca mego, o Jezu, nie wychodź z niego póki mi tchu życia stanie, nie opuść mnie, Jezu Panie.

## **Święty Józefie**

ratuj nas, w życiu, w śmierci, w każdy czas.

## **Aniele Boży Stróžu Mój**

Ty zawsze przy mnie stój. Rano, wieczór, we dnie, w nocy, bądź mi zawsze do pomocy. Broń mnie od wszystkiego złego i doprowadź do Żywota wiecznego. Amen.

## **Pacierz**

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Wierzę w Boga Ojca...

Dziesięć przykazań Bożych...

## **Przykazanie Miłości**

Będiesz miłował Pana Boga twego z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich myśli swoich, a bliźniego swego, jak siebie samego.

## **Za Konających**

Najłaskawszy Jezu, miłośniku dusz, błagam Cię, przez konanie Najświętszego Serca Twojego i przez boleści Niepokalanego Serca Maryi, obmyj we Krwi Twojej grzeszników całego świata, którzy teraz w konaniu zostają i jeszcze dzisiaj i tej nocy umrzeć mają.

**Konające Serce Jezusa, zlituj się nad konającymi.**

Amen.

**Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków.**

Amen.

**Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.**

Przez Miłosierdzie Boże nich spoczywają w Pokoju.

Amen.